

panu w mordę dynamit
dzwonimy czerwony hymn

wam

niebo ostrożnie zamówią dziwka szpicel i ksiądz
nam zdychać z pomrukiem jak grzmot rozległym i złym
blade ręce jak kreda mnąc

w szarych więziennych podwórzach najgłupszą z życiowych ról
zbyt wielu zwycięsko zagrało
trzaskano w głowę o wiele zamałą
jak na dwanaście kul

wam

pięść do gardła jak bombę prąc
przyjdzie się w ostrych żółtych nitkach mitraljez rachować wspaniało

nam

żelazną strofę zamyka krwią gniew rewolucyjny brzdąc
hola śmiało
drągiem po czaszkach nie żałuj

tak wiosno szedłem ku tobie czerwony towarzysz
razem a pięścią wyważysz
historji zmurszałe drzwi
zdmuchnięci dziwka szpicel i ksiądz
groźnem zmarszczeniem proletarjackich brwi

matko dziękuję tak nie całuj